



Misteria Paschalia: smakowita nowinka po trzech wiekach [FOTO]

2016-03-25

Zmagania wewnętrzne świętego Antoniego, pierwszego i najsłynniejszego pustelnika, jego droga dążenia do świętości w formie dialogu bohatera ze wspierającymi go postaciami niebiańskimi - Aniołem i samym Jezusem - oraz spersonifikowaną Pokutą, były kanwą libretta odkrywanego właśnie, po trzech wiekach, oratorium w kompozycji Michele Falco. „Oratorio di Sant'Antonio” przywraca właśnie światu Fabio Biondi, wraz ze swym zespołem Europa Galante. W czwartek oczarowało publiczność zgromadzoną w sali Filharmonii Krakowskiej.

Michele Falco jest postacią, o której mamy jedynie szczątkowe informacje, choć zarazem w swoim czasie, na początku XVIII wieku, najwyraźniej należał do liczących się, poważanych w Neapolu kompozytorów. Jak właśnie mieliśmy okazję się przekonać – nie bez powodu. Oratorium – największy zachowany jego utwór (i jeden z ledwie kilku, które dotrwały do naszych czasów – chyba że czekają nas jeszcze kolejne odkrycia) – tworzą żywe melodie, niby proste, lecz mimo to efektowne, skoczne, wartkie rytmy i pomysły instrumentalne, w pewnych momentach wręcz wizjonersko kształtujące barwę i charakter, zawsze natomiast urzekające świeżością, lekkością, a co jakiś czas intrygujące dowcipem. Pyszna zabawa, gdyż wiemy, że cała historia skończy się dla Antoniego jak najszcześliwiej (czyli osiągnie nagrodę w Niebie), i nie przeszkadza nam, że nawet o bólu i cierpieniach (to temat wiodący) śpiewa się tu w niemal radosny sposób.

A śpiewają, co ciekawe, wyłącznie głosy wysokie. Zaskakujący jest brak choćby jednego tenora, by o basie nie wspomnieć. Nawet Jezus jest sopranem – zresztą jedynym pośród altów, co skądinąd potwierdza barokową modę wokalną (choć wbrew tradycyjnej dyspozycji głosów). Wydawałoby się, że grozi to monotonią – i pewnie by tak było, gdyby nie uderzający autentyzm muzyki. A także jej nieoczekiwana śmiałość: tu i ówdzie pojawiała się nieoczekiwana chromatyka, dodająca muzyce pikanterii, a jednocześnie ilustrująca być może np. rozterki Antoniego – jak w arii „Tutto gioia” czy w arii *a due* „Porta sollievo”.

Cechy te świetnie potrafił wykorzystać Fabio Biondi. Zespół grał spontanicznie, jak zwykle efektownie, ekspresyjnie podkreślając melodykę, która otrzymywała dynamiczne wsparcie w basso continuo. Brzmienie orkiestry ubarwiło zastąpienie lutni przez harfę (jak najbardziej dopuszczalne w kategoriach historycznych), co wzmogło efekt „niebiańskości” w akompaniowanych przez nią recytatywach. Szczytem jednak była metalicznie wyszczynana przez smyczki, w pianissimo na granicy słyszalności, i wyszeptana przez śpiewaczkę „Egli di notte e giorno gira” – aria, w której Pokuta opisuje podstępne knowania Węża-Szatana. Mistrzostwo!

Śpiewaczki stanowiły wyrównany zespół o pięknych, ciepłych głosach, radzący sobie bez trudu z wymaganiami partytury, choć nie celujący w popisowości: można wyobrazić sobie, że duże skoki i zmiany rejestru dla śpiewaków neapolitańskich czasów kompozytora były okazją do zabłyśnięcia wirtuozerią, podczas gdy tu po prostu były w sam raz. Jednak... nie wiemy, czy dzieło kiedykolwiek przez neapolitańczyków – lub kogokolwiek innego – zostało choć raz wykonane. Tymczasem dzięki Biondiemu i czwórce śpiewaczek (Cécile van de Sant – Antoni, Giulia Semenzato – Jezus, Lea Desandre – Anioł i Martina Belli – Pokuta) mogliśmy się nim cieszyć – i oby nie po raz ostatni!

Więcej informacji na www.misteriapaschalia.com.

Organizatorami 13. festiwalu Misteria Paschalia są: Miasto Kraków, Krakowskie Biuro



**Magiczny
Kraków**

Festiwalowe i Program 2 Polskiego Radia.